

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/narodowe-sily-zbrojne/97582,Henryk-Atemborski-Pancerny-19282021.html>



Ze zbiorów Autora

BIOGRAM / BIOGRAFIA

Henryk Atemborski „Pancerny” (1928-2021)

OKRES HISTORYCZNY

(1922-1939) II Rzeczpospolita (1939-1945) II wojna światowa (1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej (1948-1956) Stalinizm w Polsce (1956-1970) Od Października do Grudnia (1970-1980) Od Gdańska do Gdańska (1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: JERZY DĄBROWSKI 29.12.2022

Henryk Atemborski, żołnierz Brygady Świętokrzyskiej Narodowych Sił Zbrojnych, zmarł w nocy z 29 na 30 grudnia 2021 r. Pięć lat wcześniej miałem okazję odwiedzić Pana Henryka w jego maleńkim mieszkanku w Nowej

Sarzynie.

Z trudem udało mi się znaleźć kolonię małych, parterowych domków, zagubioną gdzieś pośród gęstego lasu. W pokoju na ścianie wisiały krzyże i ordery, otrzymane już w wolnej Polsce za męstwo wykazane w walce w obronie Ojczyzny, oraz stary, zardzewiały karabin maszynowy – pamiątka z młodości, ukrywana przez wiele lat w ziemi.

Pan Ateborski długo opowiadał mi o swoim bogatym życiu, którego najlepsze lata przypadły na czas wojny i stalinowskich czystek. Namówił mnie do pozostania na noc. Przez cały rok spał przy otwartym oknie, z pistoletem pod poduszką, jak mi tłumaczył – dla bezpieczeństwa. Budził się z zegarkową dokładnością o piątej rano i rozpoczynał ćwiczenia: podnosił ciężary, robił pompki i rozciągał ciało tak, że stopą dotykał czubka swej głowy. Patrzyłem na to z zachwytem, bo nie mogłem uwierzyć, że można czegoś podobnego dokonać w wieku osiemdziesięciu ośmiu lat.



Henryk Ateborski z siostrą - przedwojenni harcerze. Fot. ze zbiorów Autora

Tradycja służby

Henryk Ateborski urodził się w Łodzi w rodzinie o głębokich patriotycznych i wojskowych tradycjach. Dziadek Stanisław Kowalski, pułkownik armii carskiej, w 1918 r. podporządkował się ze swoimi żołnierzami Naczelnikowi Piłsudskiemu.

Liczył, że w zamian za zdobyte na Niemcach trofea wojskowe zostanie przyjęty w szeregi AK. Nie miał jednak ukończonych szesnastu lat i dowódca oddziału nie pozwolił mu na złożenie przysięgi. Niezrażony, wrócił do niemieckiego magazynu i z nową zdobyczą zgłosił się do Brygady Świętokrzyskiej NSZ. Tam został przyjęty.

Mama, Julia z domu Kowalska, była jednym z Orłąt Lwowskich, a w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r. walczyła już w stopniu sierżanta. Po I wojnie światowej zdobyła tytuł mistrza Łodzi w strzelaniu. Pan Henryk żartował, że patriotyzm i chęć obrony Ojczyzny wyssał z mlekiem matki, ale i ojciec pomimo płaskostopia – wady, która dyskwalifikowała przydatność do służby wojskowej – uczył go od dziecka, jak obchodzić się z bronią.

Kiedy pod domem rodziców automobil przejechał psa, dziewięcioletni Henryk nie zastanawiał się długo nad tym, co ma robić – dobił konające zwierzę, aby ulżyć mu w cierpieniu, strzelając z Winchestera dziadka Stanisława. Schował broń do schowka i, jak gdyby nic wielkiego nie zaszło, wrócił do swojej zabawy. Po powrocie do domu ojciec od razu zauważył, że dziadkowa flinta była w użyciu. Jednak zamiast ukarać syna różgą za złe zachowanie, jak to było w jego zwyczaju, wziął go na strzelnicę.

Ćwiczenia w strzelaniu przydały się w kampanii wrześniowej, kiedy razem z ojcem znalazł się w oblężonej Warszawie. Po kapitulacji stolicy Henryk wraz z rodzicami znalazł się w majątku ziemskim w Brzeziu k. Wodzisławia, gdzie jego ojciec prowadził księgowość.



**Ojciec Henryka Ateborskiego na
motocyklu BSA. Fot. ze zbiorów
Autora**

Partyzanckie wpisowe

Był rok 1944. Niemcy ponosili coraz większe straty na froncie wschodnim. Pod ogromną wiatą naprzeciwko folwarku urządzili magazyn uszkodzonego sprzętu wojskowego i części zamiennych. Pewnego dnia ciekawski chłopak oderwał deski ściany wiaty i wszedł do środka. Z magazynu wyniósł kilka granatów. Wracił tam jeszcze kilka razy, aby wykraść broń i amunicję. Liczył, że w zamian za zdobyte trofea zostanie przyjęty w szeregi AK. Ponieważ jednak nie miał jeszcze ukończonych szesnastu lat, dowódca oddziału nie pozwolił mu na złożenie przysięgi.

Niezrażony pierwszym niepowodzeniem Henryk wrócił do niemieckiego magazynu. Z nową zdobyczą zgłosił się do Brygady Świętokrzyskiej Narodowych Sił Zbrojnych i tam został przyjęty. Stał się podkomendnym mjr. Eugeniusza Kenera „Kazimierza” i nadano mu pseudonim „Pancerny” z powodu niespotykanej siły fizycznej, jaką posiadał.

W toruńskim więzieniu UB przez pięć miesięcy był torturowany. Jak po latach wspominał, stawał się otępiały na ból. Wyobrażał sobie, że jest workiem do bicia. Nie załamał się i wierzył, że uda mu się przeżyć piekło przesłuchań.

Podczas akcji zabezpieczał teren. W czasie ostatniego starcia z Niemcami we wsi Pogwizdów na Śląsku został ranny. Po jakimś czasie aresztowało go NKWD. Przekazany Urzędowi Bezpieczeństwa w Toruniu przez pięć miesięcy był torturowany. Jak po latach wspominał, stawał się otępiały na ból. Wyobrażał sobie, że jest workiem do bicia. Nie załamał się i wierzył, że uda mu się przeżyć piekło przesłuchań. Leżał w celi na betonie. Jesienią przez wybite szyby do wnętrza wpadał zimny wiatr i deszcz ze śniegiem.

Ubey podejrzewali, że Ateborski był w Brygadzie Świętokrzyskiej, tylko nie mieli na to dowodów. On zaś

podczas śledztwa w toruńskim więzieniu nie przyznał się, twierdząc, że brał udział w Powstaniu Warszawskim. Kiedy wypuszczono go z więzienia, nie mógł o własnych siłach wejść do tramwaju.

Przez następnych dziesięć lat Ateborski walczył z gruźlicą. Kurował się zastrzykami z wapna i smalcem. Wyzdrowiał dzięki woli przetrwania i żelaznemu zdrowiu.



Henryk Ateborski i jego motocykl Yamaha *Diversion*. Fot. ze zbiorów Autora

Po życie sięgać nowe

Po skończeniu szkoły średniej zatrudnił się w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Mielcu. Później przeniósł się do Nowej Sarzyny i pracował w Zakładach Chemicznych „Organika” jako samodzielny inspektor BHP. Był stale inwigilowany przez UB. Uczciwość nie pozwalała mu wchodzić w układy, marnotrawić i kraść państwowego mienia. Kilka razy partyjni dygnitarze próbowali wsadzić go do więzienia. Od 1982 do 1990 r. walczył z dyrektorem zakładu, w którym pracował, o swoje dobre imię. Oskarżany był o rażące naruszenia prawa z trzynastu paragrafów. Wreszcie w Sądzie Najwyższym sprawę z nim wygrał.

W połowie lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku rozpoczął działalność społeczną w dziedzinie sportu i turystyki. Był jednym z założycieli PTTK WSK Mielec, później kontynuował tę działalność w Nowej Sarzynie jako przewodnik i instruktor krajoznawstwa. Jak mówił, bakcyłem turystyki zaraził go przed wojną ojciec, który zabierał rodzinę w wakacyjne podróże po Polsce brytyjskim motocyklem BSA z koszem.

W wieku 75 lat objechał rowerem całą Europę.

Był w Hiszpanii, we Francji, w Grecji, na Litwie, Łotwie, w Estonii, na Węgrzech, Słowacji, w Niemczech, Holandii, Finlandii, Norwegii, Szwecji, Danii i Anglii. Po wyprawie napisał książkę *Rowerem dookoła Europy*. Miał pozytywne podejście do życia i nie przejmował się drobnymi problemami.

Zamiłowanie do motorów pozostało mu do końca życia. W 2016 r. przyjechał z Rzeszowa do Gdyni swoją Yamahą *Diversion* na Festiwal Filmowy „Niepokorni, Niezłomni, Wyklęci”. Otrzymał tam nagrodę „Sygnet Niepodległości”.

W latach osiemdziesiątych był działaczem Solidarności, członkiem Zarządu Regionu Rzeszowskiego NSZZ „Solidarność” i delegatem na I Zjazd Krajowy w Gdańsku w 1981 r.

W wieku 61 lat, w 1989 roku, nadarzyła się możliwość wyjechania do Stanów Zjednoczonych. Chciał zarobić i pomóc córce. Pożyczył pieniądze na bilet. W Stanach miał się wszystkich możliwych zajęć. Między innymi rozbijał ściany w starych hotelach, mył okna, przycinał trawę na cmentarzu.

W Nowym Jorku zetknął się z Polonią. Był zbudowany patriotyzmem rodaków mieszkających na obczyźnie. Uczestniczył w paradach Pułaskiego i odsłonięciu pomnika Katyńskiego w Jersey City, w New Jersey. Po powrocie do kraju zabiegał, aby w Nowej Sarzynie też stanął pomnik ku czci Polaków walczących na wszystkich frontach. Dopiął swego, chociaż nie było to łatwe. Musiał przekonywać radnych, którzy nie widzieli potrzeby przypominania mieszkańcom miasteczka o chwale polskiego oręża.



Henryk Ateborski pod pomnikiem w Nowej Sarzynie.

Fot. ze zbiorów Autora

Człowiek nie do zdarcia

Żelaznego zdrowia Ateborskiemu mógłby pozazdrościć niejeden młodzieniec. W roku 2012 wstąpił do Klubu Morsów, każdej zimy pływał z przyjaciółmi w przeręblu.

W wieku 75 lat objechał rowerem całą Europę. Był w Hiszpanii, we Francji, w Grecji, na Litwie, Łotwie, w Estonii, na Węgrzech, Słowacji, w Niemczech, Holandii, Finlandii, Norwegii, Szwecji, Danii i Anglii. Po wyprawie napisał książkę *Rowerem dookoła Europy*. Przez cały rok rozbijał swój namiot na dziko. Zimą, kiedy temperatura spadła do minus 10 stopni, odmroził sobie uszy. Miał jednak pozytywne podejście do życia i nie przejmował się drobnymi problemami.

Za rozstawienie Nowej Sarzyny na drogach całej Europy Rada Miejska Nowej Sarzyny 4 czerwca 2003 r. nadała Henrykowi Ateborskiemu Honorowe Obywatelstwo Miasta i Gminy Nowa Sarzyna.

Cały czas aktywny społecznie, współpracował z Instytutem Pamięci Narodowej w Rzeszowie.



Henryk Ateborski „Pancerny”.

Fot. ze zbiorów Autora

COFNIJ SIĘ